

A9474 II

D215

PRYZMAT 20

Pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej

30 marca
1993

HABEMUS RECTOREM!

W czwartkowe popołudnie, 25 marca br.
Kolegium Elektorów Politechniki Wrocławskiej
powołało

prof. dr. hab. inż.
Andrzeja Wiszniewskiego

na stanowisko

REKTORA

na następną, trzyletnią kadencję.

Gratulujemy.

Redakcja

KANDYDACI PRZED STUDENTAMI

Tydzień, w którym wybierano Rektora obfitował w rozmaite wydarzenia natury wyborczej. Takim też było spotkanie ze studentami poświęcone "przepytaniu" kandydatów na ten szacowny urząd, które odbyło się w poniedziałek poprzedzający wybory.

Kandydaci nie mieli łatwego zadania: musieli odpowiedzieć na trzynaście pytań, wymyślonych przez co sprytniejsze głowy studenckie (jak podejrzewam, nie tylko). Mogli także spodziewać się najgorszego, czyli pytań z sali. Każdy z nich musiał jednak przejść przez "szczęśliwą trzynastkę" następujących pytań:

1. Proszę podać zwięzłą informację o sobie w kontekście dorobku naukowego i dydaktycznego.
2. Czy należy Pan do jakiejś partii politycznej? Jeśli nie, proszę podać własne zapatrywania polityczne.
3. Jak zdefiniowałby Pan rolę, funkcję i znaczenie współczesnej szkoły wyższej? Proszę podać według własnej hierarchii cele, zadania i powinności społeczności akademickiej.
4. Kim dla Pana są studenci? Czy swoistym "mięsem armatnim" do odstrzału na kolejnych egzaminach?

dokończenie na str. 5

DZIŚ W NUMERZE

Po co Jesteśmy? (str. 2,4,7)

Klub Senlora (str. 6)

PPPWr przedstawiła (str. 7)

METROPOLITALNA SIEĆ KOMPUTEROWA

Dnia 18 marca powołana została międzyuczelniana komisja do spraw organizacji metropolitalnej sieci komputerowej we Wrocławiu. W związku z tym otworzyła się możliwość wystąpienia całego środowiska wrocławskiego z projektem wyposażenia sieci metropolitalnej w superkomputer wraz z odpowiednim oprogramowaniem. W związku z bardzo bliskim terminem posiedzenia komisji KBN podejmującej długoterminowe decyzje o podziale środków na ten cel, zespoły naukowe zainteresowane dostępem do dużych mocy obliczeniowych proszone są o zgłoszenie odpowiednio udokumentowanych wniosków zawierających np. dotychczas opublikowane prace naukowe, opis prowadzonej dotąd współpracy z partnerami zagranicznymi w zakresie intensywnych prac oblicze-

niowych, prowadzone granty, oszacowanie dziennego zapotrzebowania na moc obliczeniową w MFLOP (milionach operacji zmiennoprzecinkowych) oraz koszty ew. zakupu specjalistycznego oprogramowania lub baz danych (należy koniecznie podać ceny). W związku z faktem, że tego typu sprzęt wykorzystuje przeważnie system UNIX, w grę wchodzi głównie aplikacje na tej platformie. Uprzejmie prosimy o zgłaszanie zapotrzebowania na moc obliczeniową oraz oprogramowanie wraz z odpowiednią dokumentacją jak najszybciej.

W miarę możliwości prosimy o dostarczanie wniosków pocztą elektroniczną na adres
SOKALSKI@PLWRTU11

lub na dyskietkach (CHIWRITER lub ASCII) do p. 314 A-3 tel. 2894.

*Prof. dr. hab. inż. Daniel Bem
dr. hab. inż. W. Andrzej Sokalski*

Bogdan Kuchta

PO CO JESTEŚMY ?

Celem istnienia uczelni jest kształcenie studentów, doktorantów, stażystów. Wydaje się to być oczywiste i brzmi banalnie, choć nie ma się takiego wrażenia po lekturze niektórych artykułów na temat problemów uczelni wyższych w Polsce, a szczególnie Politechniki. W zasadzie nie można się temu dziwić. Dostajemy pensje, które być może nie są jeszcze głodowe, ale na pewno nie wystarczają na nic więcej poza jedzeniem. Wiele osób poszukuje więc innych źródeł dochodu. Czyli granty, zlecenia prac z zewnątrz i inne okazje do zarobienia. Problemy te zdecydowanie dominują nad sprawami dydaktyki. Nie jestem przeciwny idei grantów, szczególnie gdy pomagają one zaangażować w pracach naukowych studentów i doktorantów. Natomiast nieporozumieniem wydaje się być pogonić za grantem jako głównym źródłem utrzymania. A już absolutnym zaprzeczeniem akademickości jest dość powszechne zjawisko angażowania się w różnego rodzaju działalność typu prywatnej inicjatywy kosztem obowiązków wynikających z posady na uczelni, która to sprowadza się do "gwarancji socjalnej" na wypadek niepowodzenia tejże działalności. Może jest to normalne anomalne zjawisko w kraju o takiej jak nasza sytuacji gospodarczej. Może usłyszę, że jest to jedyny sposób na godne (finansowo) przeżycie tych ciężkich czasów. Jest jednak faktem, że ma to ujemny wpływ na jakość procesu kształcenia na uczelni. Być może nie można tego zmienić od razu, ale należy o tym pamiętać i dążyć do zmiany takiego stanu rzeczy.

Oczywiście jest także, że pracownicy uczelni prowadzą badania naukowe. Jest to zgodne z główną tezą, iż uczelnia istnieje po to, aby kształcić. Aby dobrze to robić, należy dobrze umieć i rozumieć. Aby rozumieć aktualne problemy nauki i techniki, należy nad nimi pracować. Ponownie napisałem kilka banalnych stwierdzeń, ale warto je powtórzyć od czasu do czasu. Tym bardziej, że ich realizacja w rzeczywistości nie jest tak oczywista. Czy na przykład pracownik, który prowadzi zaawansowany program badawczy, otrzymuje granty, publikuje istotne wyniki i te

wiedzę przekazuje studentom, jest inaczej traktowany niż ktoś, kto ogranicza swoją działalność do zajęć w ramach pensum dydaktycznego? Nic z tego, pensum musi być wypełnione odpowiednią ilością zajęć dydaktycznych. Co innego, gdy zostajesz co najmniej zastępcą kogoś ważnego w jakimś pionie czy poziomie! Wtedy należy ci się ulga w pensum dydaktycznym. Taką praktyką została dobrze zakorzeniona w naszych umysłach - nikt nie wydaje się być zdziwiony. Wręcz odwrotnie. Każdy rozpoczynający urzędowanie administracyjne uważa, że mu się to należy. Nie mówiąc o gratyfikacji finansowej. Nie twierdzą, że ulgi dla osób pełniących funkcje administracyjne z korzyścią dla całej społeczności akademickiej są złe. Wręcz przeciwnie, jestem pełen podziwu dla naukowców, którzy potrafią z wyobraźnią kierować uczelniami. Twierdzą natomiast, że takie ulgi powinny dotyczyć także tych, którzy poprzez zwiększony wysiłek naukowy przynoszą korzyści uczelni, szczególnie w zakresie ogólnie rozumianego kształcenia naukowego na każdym poziomie. Oni to właśnie wypracowują poziom naukowy i dydaktyczny uczelni, więc należy ich działalność popierać, bo jest to w naszym interesie. Nie jest to zresztą myśl bardzo oryginalna. Wiele uczelni na świecie postępuje w ten sposób. Oczywiście należy odróżnić pracę naukową od typowych zleceń usługowych, które też mogą być zwane grantami (!), ale nie mają wiele wspólnego z nauką i dydaktyką.

Z dydaktyką, nauką i pieniędzmi wiąże się jeszcze jeden paradoks istniejący na Politechnice Wrocławskiej. Jak wspominałem, z jednej strony akceptujemy, że pracownik uczelni, zmuszony niskimi pensjami, angażuje się w prywatną działalność dochodową, pobierając stałe pensję na Politechnice, choć to dodatkowe zajęcie musi wpłynąć ujemnie na wykonywanie obowiązków na Uczelni. Z drugiej strony mamy zapis w statucie Politechniki ograniczający pobyt za granicą w celach naukowych do 1 roku w okresie 5 lat. Niektórzy uważają takie wyjazdy za zajęcie wysoko

dośćczenie na str. 4

Karol Pesz

PO CO JESTEŚMY? -TEŻ NIE WIEM!

Powszechnie obserwowane samozadowolenie ludzi związanych z nauką uważam za wysoce irytujące. To też z ciekawością przeczytałem tekst pana dr. Kuchty [p. obok na tej stronie - przyp. red.]. Jednak od czasu do czasu dociera do kogoś jeszcze, że król jest nagi, lub prawie...

W tekście pana Kuchty przeplatają się dwie sprawy: pieniądze i posłannictwo. W tej właśnie kolejności. Odbieram to jako przyczynek do poznania stosunku pomiędzy realizmem ["...pensje, które być może nie są jeszcze głodowe" (? - K.P.)] a surrealizmem ["...dobrze umieć i rozumieć"].

Artykuł dr. Kuchty wyraża wyraźne zaniepokojenie. Dla mnie jednak w wielu miejscach brak dookreślenia i dopowiedzenia. I odczuwam ten brak tak silnie, że aż zdecydowałem się cokolwiek dodać. Choć dodawać można by pewnie bez końca.

Zaczęć również od pieniędzy w nauce. Owszem - pensje są głodowe. Być może, jak chce autor artykułu, pensjki naukowe wystarczają na jedzenie, i tylko na to, pod warunkiem jednak, że każda osoba zarabia na siebie. Posiadanie nie zarabiających na siebie dzieci jest luksusem, który stoi w wyraźnej sprzeczności z tzw. uposażeniem nauczycieli, akademickich nie wyłączając. Tak było od lat, ale ostatnie skupienie się tzw. rządzących na losie li-tylko zgoty wskazuje, że trend ten się utrzyma.

Owszem, odchowawszy trójkę dzieci, zgadzam się, że taka ilość przychówku jest nietaktem i należy za to być jakoś ukaranym. Rozsądny człowiek nie rozmnaża się bez pojęcia, a jeśli już, to nie zabiera się za naukę, tylko zostaje ślusarzem, murarzem, rolnikiem i wykonując podobnie chrześcijański zawód zapewnia dopływ odpowiedniej masy ludzkiej do szkół zawodowych. Czasami ma ambicje i wysyła dzieci na studia. I tak te polskie "elity" wyglądają. Wystarczy zajrzeć do Sejmu.

Mimo wszystko, wbrew nadszycaj niskim oficjalnym uposażeniom, pod niemal każdą polską uczelnią stoi pełno samochodów. Ta demonstracja zasobności stoi w wyraźnej sprzeczności z wysokością poborów wypłacanych w gmachach głównych

rzeczonych instytucji. Przeto jest oczywiste, że w większości wypadków ludzie więcej wydają, niż zarabiają. Wiem, co mówię, gdyż, przy trójce dzieci, nie pamiętam (w Polsce) takich czasów, żeby tzw. pensja + nauczycielskie pobory żony wystarczyły do końca miesiąca. Przeto ciepło myślę o wszelkich byłych grantach i zleconych, które pozwalały na parę dni popuścić żelazną obręcz biedy.

Równanie ciągłości jest spełnione wszakże również w przypadku pieniędzy, przeto powstaje pytanie o człon uwzględniający źródła w tym równaniu. Źródeł są dwa rodzaje, jak każdy dobrze wie i co również zawarł jest we wspomnianym artykule. I każdy wie nawet, które z nich jest lepsze. Te dwa rodzaje to źródła krajowe i zagraniczne.

Jeśli wierzyć prasie, źródła krajowe wysycha w tempie ostrym, nawet jak na kraje Trzeciego Świata: ok. 2% GNP na naukę i edukację w stanie wojennym (co bardzo bulwersowało Solidarność) i ok. 0.6% GNP obecnie (co już nikogo nie bulwersuje - czego nie skomentuję, gdyż nie potrafię tego zrobić bez używania słów, jakich w podobnych sytuacjach zwykli używać marszałek Piłsudski czy książę-małżonek Philip). Jak słusznie zauważa pan Kuchta jedynym rozsądnym źródłem przeżycia w polskiej nauce jest zachodnia "kropłówka".

Kropłówka z krajów rozwiniętych ma, oprócz wartości bezwzględnych wyrażanych w rozsądnych pieniądzach i liczbach, niezaprzeczalny walor polegający na tym, że można zachować tzw. twarz. Problem polega na tym, że krajowe pieniądze są, niemal zawsze, jakoś tam dzielone i zasady podziału oraz utajnienie rzeczywistej wysokości dochodów, tuż pod nosem chętnych również do podziału, są procedurami skomplikowanymi i wydziałającymi nie zawsze przyjemny zapach.

Tej przypadłości nie ma stypendium zagraniczne. Doprawdy, nie jest winą wyjeżdżającego, że mu płacą te marne półtora tysiąca dolarów. Nawet jeśli go kochana ojczyzna skubnie (to się da zrobić niezależnie

ciąg dalszy na str. 4, 6

NOTATKI PRZEWODNICZĄCEGO Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego

Kraków, 6.III.1993

Dokumenty związane ze zwyczajnym posiedzeniem Rady 13 stycznia wszyscy zainteresowani już dostali, więc nie będę wyliczał załatwionych spraw "bieżących". O pozostałych tylko bardzo krótko.

- Rada wysłuchała informacji dyr. Sławińskiego o projekcie reformy oświaty. Przeprowadzono wstępną dyskusję i postanowiono zająć w tej sprawie stanowisko na następnym posiedzeniu.
- Przyjęto stanowisko w sprawie ogólnych założeń polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa.
- Zaopiniowano pozytywnie wniosek o utworzenie uniwersytetu w Opolu.
- Skład Rady został uzupełniony przez Prof. Bogusławskiego (JW), oraz Prof. Nasiłowskiego (Sl.AM). Zastąpili oni Prof. Szackiego i Prof. Pawlikowskiego.

W dniu 14 stycznia odbyło się uroczyste posiedzenie związane z 10 rocznicą wyboru Rady Głównej I kadencji. Myślę, że było to udane spotkanie, które pozwoliło nawiązać (lub odnowić) więzi pomiędzy starą i nową ekipą. Podstawowe przemówienie omawiając działalność Rady I kadencji wygłosił jej przewodniczący, prof. Ciesielski. Komplet materiałów (w tym interesujące wystąpienia Prof. Chełkowskiego i dr. Smirnowa) postaram się ogłosić, o ile tylko uda się nam zdobyć autoryzowane teksty.

22 lutego brałem udział w naradzie na temat finansowania szkół wyższych ze środków KBN. Kierownictwo MEN, jak również kilku przedstawicieli szkół wyższych, usiłowało przekonać kierownictwo KBN, że środki na badania naukowe są zbyt skąpo przydzielane uczelniom (w stosunku do ich potencjału). Najlepszy wykład mi się argument podany przez Prof. Dietricha. Jak wiadomo, KBN traktuje jednostki uczelniane inaczej niż instytuty PAN i resortowe. Jednostki uczelniane otrzymują środki zmniejszone o 60% w stosunku do pozostałych. Jest to uzasadniane tym, że wykonują one również zadania dydaktyczne (za co są osobno finansowane z budżetu MEN). Prof. Dietrich argumentuje, że (przynajmniej w dobrych uczelniach) praca naukowa pochłania pracownikom więcej niż 40% czasu, więc w obecnej sytuacji badania naukowe w uczelniach są efektywnie finansowane ze środków przeznaczonych na dydaktykę, co jest oczywistą nieprawdowością. Mam wrażenie, że to naprawdę ważny (i poprawny) argument, który chyba powinien być wzięty pod uwagę przy rozdziale budżetu KBN. Wątpię jednak, czy faktycznie tak będzie: Prof. Karczewski i dr. Frąckowiak wyszli dość szybko (spieszyli się

na zebranie Rady Jednostek Badawczo-Rozwojowych). Przedtem przedstawili swoje opinie, które nie brzmiały zbyt zachęcająco. Szczególnie przykro odczułem wypowiedź dr. Frąckowiaka, który apelował do uczelni o zdobywanie środków pozabudżetowych (dając za przykład znakomite wyniki w tej dziedzinie uzyskane przez wiele JBR-ów). Oczywiście rozumiem, że bardzo ułatwiliby mu życie, gdyby uczelnie same zdobyły potrzebne fundusze, ale chyba należy wziąć pod uwagę, że jednak zadaniem uczelni w obecnej sytuacji prawnej nie jest zarabianie pieniędzy (jeden z zebranych zauważył, że najprościej byłoby wynająć lokale uczelniane na sklepy, a studentom nie zwracać głowy wykładami; niestety, dr. Frąckowiaka już wtedy nie było).

25 lutego odbyła się, zorganizowana z inicjatywy Prof. Chełkowskiego, narada w sprawie podatków od wynagrodzeń uzyskanych za granicą. Z ramienia RG wziął w niej udział Prof. Osiewski. I tutaj też wnioski są punur: obecny tam wiceminister finansów wszystkie propozycje na temat podatków za r. 1992 kwitował jedną odpowiedzią: NIE. Nic nie udało się więc załatwić w tej sprawie.

Kolejne zebranie odbyło się w dniu 4 marca.

Na wstępie Rada uchwaliła apel w sprawie organizowania przez uczelnie "dni otwartych", w celu przybliżenia szerokiej publiczności problematyki i zadań szkół wyższych. Sprawę podjęto na wniosek Prof. Paszyca (UAM).

Uchwalono OŚWIADCZENIE w sprawie podatków od wynagrodzeń uzyskanych za granicą. Oświadczenie utrzymane jest w ostrym tonie i wyraża frustrację, jaką odczuwamy wszyscy nieustępliwym stanowiskiem Ministerstwa Finansów. Zostało przekazane rządowi, oraz oczywiście wszystkim uczelniom. Nie mam już wielkiej nadziei, aby udało się cokolwiek w tej oburzającej sprawie załatwić, ale - kto wie - może wreszcie ktoś odpowiedzialny się obudzi?

Rada przyjęła stanowisko, domagając się uznania podstawowej roli studiów doktoranckich w kształceniu kadr, właściwego finansowania tych studiów oraz zabezpieczenia praw socjalnych i pracowniczych doktorantów.

Kontynuując dyskusję rozpoczętą na posiedzeniu w listopadzie 1992, Rada przyjęła stanowisko w sprawie reformy szkolnej. W stanowisku podkreślono konieczność zapewnienia należytej pozycji społecznej nauczycieli jako niezbędnego warunku dla sukcesu jakichkolwiek reform. Ponadto zobowiązano resort do ciągłego przedstawiania opracowywanych projektów do dyskusji w środowiskach pedagogicznych oraz w uczelniach wyższych i do uwzględnienia wniosków z tej dyskusji.

Zapelowano także do środowisk uczelnianych o włączenie się do prac nad reformą. Rada wróci jeszcze do tej sprawy (pragniemy omówić dokładniej relację pomiędzy szkolnictwem średnim i wyższym).

Następne dwa punkty programu dotyczyły projektu podziału budżetu na "badania własne" i na "działalność dydaktyczną". Po ożywionej dyskusji Rada przyjęła proponowany przez resort podział budżetu, sugerując równocześnie szereg poprawek. Czy poprawki zostaną uwzględnione - nie wiem. Odpowiednie uchwały są w drodze do uczelni, więc nie ma sensu pisać o szczegółach. Może warto jednak podkreślić, że Rada zdecydowanie domaga się od resortu podania do publicznej wiadomości nie tylko ostatecznego wyniku "algorytmu", ale również bazy danych służącej do jego wyliczenia. Mogłoby to zakończyć liczne dyskusje na temat wiarygodności tych danych. I jeszcze trzy uwagi.

- Z przyjemnością stwierdziłem, że niektóre sugestie przedstawione przez Radę półtora roku temu zostały uwzględnione (co - rzecz jasna - oznacza, że tegoroczny projekt jest znacznie lepszy od poprzednich).

- Po raz kolejny resort przedstawia dokumenty w tej skomplikowanej sprawie w ostatniej chwili (ostatnią wersję projektu dydaktycznego - i to niekompletną - dostaliśmy na dzień przed posiedzeniem).

- Co prawda zwiększono finansowanie studiów doktoranckich, ale jeszcze niewystarczająco (proponowane środki ciągle nie pokrywają całości kosztów).

Wyniki ankiety przeprowadzonej przez FORUM adiunktów przedstawił dr Frydel. Zgodnie z sugestią Prezydium Rady, nie podjęto dyskusji na ten temat. Zamiast tego postanowiono powołać zespół, który z ramienia Rady Głównej zajmie się przeprowadzeniem odpowiednich badań socjologicznych w środowisku wyższych uczelni. Organizatorem zespołu będzie dr Kuniński.

Następnie przystąpiono do pracy "rytmowej".

- Zaopiniowano dwa zarządzenia MEN: w sprawie opłat za egzaminy wstępne (górną granicę 250 tys. zł) i w sprawie dyplomów i tytułów zawodowych (magister edukacji - do decyzji senatów).

- Zaopiniowano pozytywnie trzy wnioski o powołanie nowych szkół wyższych. Jeden z nich zasługuje na bliższe omówienie: fundacja S. Ulama powołuje w Warszawie Szkołę Nauk Ścisłych. Będzie ona działała w oparciu o grupę instytutów PAN. Szkoła planuje na razie studia na poziomie licencjatu, w perspektywie studia magisterskie i doktoranckie. Jest to bardzo ważna inicjatywa, która może wreszcie znacznie realizować włączenie pracowników PAN w system szkolnictwa wyższego.

- Zaopiniowano kilka propozycji zmian organizacyjnych w szkołach (większość pozytywnie).

- Odrzucono, względnie odłożono, wszystkie wnioski o powołanie nowych kierunków studiów.

- Uchwalono jednolity tekst uchwały w sprawie warunków jakie musi spełniać uczelnia, aby prowadzić studia na poziomie magisterskim lub zawodowym. W szczególności Rada ustaliła, że zaliczenie obcokrajowca do minimum kadrowego może nastąpić tylko, jeżeli

- (a) jego kwalifikacje oceni pozytywnie Komisja Kadrowa Rady, oraz
- (b) jego okres zatrudnienia jest nie krótszy niż rok.

- Zaopiniowano kilkanaście wniosków o przyznanie uprawnień do nadawania stopni naukowych.

- Zaopiniowano pozytywnie projekt zmian w ustawie o KBN (chodzi o to, żeby KBN mógł płacić legalnie za zlecane prace, np. recenzje).

- Postanowiono przesłać Centralnej Komisji liczne wnioski, które napłynęły z uczelni w sprawie listy dziedzin i dyscyplin nauki.

- Poparto wniosek Śląskiej Akademii Medycznej im. L. Waryńskiego o zmianę nazwy na Śląską Akademię Medyczną.

- Powołano zespół do opracowania materiałów, jakie otrzymaliśmy z uczelni w sprawie programu zwiększenia liczby studentów. Zespół składa się z członków RG z Wrocławia, przewodniczącym jest Prof. Wiktor.

Następne posiedzenie Rady odbędzie się 15 kwietnia. Tematem dyskusji będą m.in. **założenia do projektu systemu oceny poziomu nauczania w szkołach wyższych.** Ponieważ podjąłem się przedstawienia tych założeń, **zwracam się z prośbą o nadsyłanie uwag i projektów.** Myślę, że wszyscy rozumiemy, jak ważna jest to sprawa dla właściwego funkcjonowania naszych uczelni. Rada chciałaby więc przedstawić resortowi możliwie najpełniejszą opinię środowiska oraz możliwie najlepszy projekt. Jeszcze raz **bardzo proszę o komentarze.**

Na wniosek p. Prof. Trojanowicz, Rada postanowiła, że na jednym z kolejnych zebrań omówi **sprawę studiów zawodowych (licencjackich i inżynierskich) w uczelniach państwowych.** Studia te rozwijają się żywiłowo i warto zastanowić się nad ich dobrymi i złymi stronami. **Bardzo proszę o uwagi na ten temat.**

Jeszcze jedno. Pracuje już (intensywnie) komisja d/s nowelizacji ustawy. **Proszę o komentarze (najlepiej bezpośrednio do Prof. Osiewskiego) jak winna być sformułowana rola i kompetencje Rady Głównej w przyszłej ustawie (opiniodawcze? decyzyjne? prawo weta? itd.).**

Bogdan Kuchta

Po co jesteśmy ?

dokończenie ze str. 2

dochodowe. Faktem jest, że czasem taki wyjazd był jedyną możliwością na zdobycie np. własnego mieszkania. Niektórzy kupili samochód, bo mieszkanie "dostali" jeszcze z przydziału. Należy więc uznać, że wyjazd zagraniczny może być dochodowy (tak jak i prywatny interes). Tu jednak analogie się kończą. Wyjeżdżający nie obciąża kiesy Politechniki, prowadzi działalność zwiększającą jego kwalifikacje zawodowe. Posiada dostęp do nowych technik i technologii, nawiązuje kontakty, które potencjalnie mogą przynieść uczelni wymierne korzyści naukowe, dydaktyczne, a także finansowe. Otwiera środowisko naukowe, które nie jest skazane na działalność we "własnym sosie". Poprzez ograniczenie wyjazdów zamyka się także możliwości zatrudnienia nowych osób lub powiększenia pensji. W niektórych ośrodkach zagranicznych stale utrzymuje się 5-10% nadmiar zatrudnionych, którzy czasowo przebywają poza uczelnia. Trudno uznać za racjonalne większość powtarzanych argumentów typu: ci co wyjeżdżają blokują etaty dla młodych (demagogia -

należy zmienić nierozsądne przepisy, jeżeli nie pozwalają na wykorzystanie zwolnionych etatów), lub: my sami zrobimy to lepiej i bez pomocy (megalomania), lub: za długo będzie za granicą to się dorobi fortuny (równaj w dół - dobrze jest gdy innym nie jest lepiej niż mnie, czyli dobrze znana "urawniłowka").

Podsumowując, wydaje się, że wiele norm, zwyczajów, przepisów, praw regulujących i funkcjonujących w naszym środowisku nie służy dobrze wykonywaniu naszego najbardziej podstawowego obowiązku: kształcić nowoczesnie, merytorycznie i z wyobraźnią. Ciążą nam stare przepisy, ale chyba bardziej nasze umysły wytrenowane przez dziesiątki lat propagandy realnego socjalizmu. Łatwiej akceptujemy niesolidność pracy (z przyzwyczajenia chyba), niż nowe rozwiązania, które doprowadzić mogą do szerszego powiązania naszej Uczelni z innymi ośrodkami w świecie. I w tym kontekście stare hasło: "Podróże kształcą" staje się jeszcze bardziej wymowne.

KOŁO ZWIĄZKU KOMBATANTÓW INFORMUJE

Kombatanci zrzeszeni i niezrzeszeni, w celu zachowania uprawnień, zobowiązani są do wymiany legitymacji kombatantkich w związku z akcją weryfikacyjną. Osoby zainteresowane proszone są o pilne skontaktowanie się w tej sprawie z prof. A. Idzikowskim - gmach A-3 (ul. Smoluchowskiego 23), pok. 324 (II p.), tel. 20-24-46, w godz. 10-13.

Za Zarząd
A. Idzikowski
Prezes Koła

Karol Pesz

Po co jesteśmy? -też nie wiem!

ciąg dalszy ze str. 2

od ustroju) to i tak będzie mógł z podniesionym czołem spojrzeć w oczy zarabiającym 20 - 30 dolarów - przedtem, lub 150 - 200 - obecnie. A poczuwszy pewność siebie człowieka zamożnego, może zacząć wprowadzać "Amerykę".

Tu jednak mogą pojawić się zupełnie nieoczekiwane komplikacje. Na przykładzie mogą stanąć dwie głównie rzeczy: polska mentalność (o której mam bardzo niską opinię i nie jest ona odosobniona) oraz trudność w zdaniu sobie sprawy, że "ci «murzyni»" to nie "tamci Murzyni". Funkcjonują inaczej. Dlatego ważne jest, by jak największa liczba ludzi, nie tylko pracowników, ale również studentów, miała możliwość jak najwcześniej gdzieś pojechać. Hodowanie twardniejącej w przygniatających, polskich warunkach mentalności poza doktorat czy habilitację, jest pożałowania godne.

Toteż zgadzam się z autorem sąsiedniego artykułu co do możliwości wyjazdów i ujmę to jeszcze ostrzej: **jakiegokolwiek ograniczenia w kontaktach z krajami rozwiniętymi świadczą o ograniczoności naszych decydentów.** Lub o czymś znacznie gorszym, ale ze względu na przystojność, słowa tego nie użyję.

Problem pieniędzy i poziomu edukacji nie jest polską tylko bolączką. We wszystkich ogarniętych recesją krajach pojawił się w ostatnich latach ten sam trend: mnóstwo dyskusji, od bardzo poważnych do kompletnego pustostawia o ważności edukacji, oraz ostre cięcia budżetów przeznaczonych na naukę (szeroko pojętą - szkolnictwo elementarne włączając). Rządy wyraźnie nie szukają tam, gdzie zgubiły.

Szkolnictwo przeżywa kryzys na całym świecie. W USA kilka procent poborowych jest w stanie przeczytać prosty tekst z gazety, ale go kompletnie nie rozumie. W Wielkiej Brytanii na porządku dziennym są ubolewania nad *reading standards*. Wydaje się, że Niemcy nie mają tego kłopotu, ale tam kilkanaście tysięcy bardzo wysoko kwalifikowanych nauczycieli pozostaje bez pracy, co jest niezwyk-

łym, jak na Niemcy, marnotrawstwem.

We wszystkich tych przypadkach podawane są podobne przyczyny załości: niedoinwestowanie oświaty, nędzne płace nauczycieli, błędne programy prowadzące do marnowania wysiłku uczących i uczonych.

Problemu standardów na poziomie wyższej uczelni nie sposób rozpatrywać bez wzięcia pod uwagę przygotowania z lat poprzednich. Obecnie w Polsce przygotowanie to jest bardzo niskiego poziomu. Ten problem to temat na sążnisty artykuł, czy wręcz książkę. Toteż na razie go pominę. Wspomnę tylko, że jest rzeczą przerażającą obserwować, jakże kłopoty z ulamkami mają studenci chemii. Mówienie w tej sytuacji o "standardach naukowych" jest doprawdy czymś komicznym i co rusz wychodzi w prywatnych rozmowach. Rozumiem, że przykryte pokrywką powagi Rady Wydziału, lub Rady Naukowej Instytutu, przeradza się w tragiczność.

Naprawianie elementarnego braku odruchu do zrozumienia, chęci zajrzenia do książki bez rozkazu i przymusu i parę jeszcze innych rzeczy nie powinno wchodzić w zakres działalności wyższej uczelni. Przy obecnym jednak poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego szczebla, te aktywności są potrzebą podstawową i elementarną. Polska szkoła odmóżdża. Wytwarza pewien model zbiorowej mentalności, którego podstawowymi składnikami są, na przykład, powszechnie znane prawa: "zakuć, zdać, zapomnieć - zzz", "trójka wystarczy, nie należy się wychylać", "fizyki nikt nie jest w stanie zrozumieć", i tym podobne. Liczba tych, którzy tym prawom nie podlegają, to fluktuacja (mniej więcej pierwiastek kwadratowy) z ogólnej liczby młodzieży.

Zgadzam się z dr. Kuchtą, że uczelnia powinna głównie kształcić. Natomiast do zdania "oczywiście jest również, że pracownicy uczelni prowadzą

dokończenie na str. 8

Kandydaci przed studentami

dokończenie ze str. 1

5. Elityzm czy egalitaryzm ma dominować w kształceniu na naszej Uczelni?

6. Proszę podać swój punkt widzenia na zarządzanie (administrację) szkołą wyższą.

7. Czy w procesie zarządzania widzi Pan miejsce dla samorządu studenckiego? Jeśli nie – jaką rolę wyznacza Pan samorządowi studenckiemu?

8. Czy Pana zdaniem na szczeblu administracji centralnej powinna być jednostka studencka dla załatwiania, wspólnie z samorządem, całości spraw studenckich?

9. Proszę skomentować aktualnie obowiązującą ordynację wyborczą. Dlaczego do publicznej wiadomości nie można podać wszystkich kandydatów zgłoszonych na stanowisko Rektora?

10. Czy Pana zdaniem możliwe są inne do dotychczas obowiązujących świadczenia pomocy materialnej?

11. Czy Pana zdaniem uczelnia powinna mieć wpływ na zatrudnienie swoich absolwentów?

12. Proszę podać ocenę dotychczasowej reorganizacji uczelni w odniesieniu do regulaminu studiów oraz efektywności zarządzania.

13. Co z dotychczasowych przekształceń uważa Pan za celowe i godne kontynuacji, a czego należy zaniechać?

Zainteresowanie spotkaniem było raczej mierne, być może z powodu stosunkowo nieciekawej pory. Na "przesłuchanie" przybyło ledwie trzydzieści osób, wliczając w to kandydatów i pracowników uczelni; elektorów studenckich jest natomiast, nomen omen, dokładnie czterdzieści i czterech...

Po nieco przydługiej, moim zdaniem, mowie wstępnej szefa uczelnianego samorządu studenckiego dopuszczono w końcu do głosu poszczególne osoby dramatu, czyli profesorów: Wiszniewskiego, Zdanowskiego i Zwoździaka.

Każdy z kandydatów, zgodnie z wymogami trzynastu pytań, zaczął od krótkiej prezentacji siebie i swojego dorobku. Profesor Wiszniewski zau-

ważył przy tym żartobliwie, że pytanie zostało dobrze postawione, gdyż nie musi ujawniać swego wieku, a jedynie dorobek. Kandydaci nie różnili się bardzo rzędem liczby publikacji, czy wydanych książek. Jeśli jednak chodzi o poglądy polityczne, mamy prawie cały przegląd środkowej części spektrum politycznego Polski: od zwolennika centrum odchylonego w prawo – profesora Wiszniewskiego, przez socjaldemokratę – profesora Zdanowskiego, który kilka lat temu odzyskał wolność i nie chce jej utracić, do labourzysty – profesora Zwoździaka, sympatyka partii z pracą w założeniach programowych.

Wszyscy trzej Panowie mieli podobne wizje szkoły wyższej jako wspólnoty wykładowców i studentów, w której nie może być dobrego nauczania bez porządných badań naukowych. Profesor Zwoździak zauważył także ważną rolę przemysłu w kształceniu na uczelni technicznej, jaką bez wątpienia jest Politechnika, oraz w rozwijaniu najnowocześniejszych technologii. Podobnie wyrażali się kandydaci o studentach, których raczej lubią, jednak profesor Zdanowski przeznacza ich do odstrzału na egzaminie – pyta na kolejnych terminach do upadłego nie pozwalając chyba, w ostatecznej rachubie, nie zdać. Profesor Zwoździak lubi pojechać ze studentami w góry.

Przyszły Rektor musi doskonale łączyć (jak wszędzie w Polsce) zachowania elitarne z egalitarnymi, o czym doskonale wiedzieli kandydaci. Wszyscy też proponowali, aby podstawy (np. magisterium) były możliwe do uzyskania na zwykłych studiach egalitarnych, natomiast dalsza praca naukowa, stypendia zagraniczne były przeznaczona tylko dla elity.

Wszyscy kandydaci jak jeden mąż opowiadali się za decentralizacją władzy w uczelni przez przekazanie władzy (czytaj - pieniędzy) na małe mobilne wydziały, które już będą wiedziały, co z nimi zrobić. Władza i zarządzanie dla naszych kandydatów to także odpowiedzialność. Zdaniem profesora Zwoździaka administracja

powinna walczyć o środki również na zewnątrz uczelni. W procesie zarządzania jest też miejsce dla studentów nie tylko, tak jak jest teraz, w rozdzielaniu i przydzielaniu, lecz także w zarządzaniu, na przykład domami studenckimi. Choć według jednego z kandydatów szkoda studentów do tego. Jeśli uprawnienia studentów do zarządzania wzrosną to, według profesora Zdanowskiego, w zarządzaniu powinno uczestniczyć ciało studenckie koordynujące działania studentów.

Nie była jasna w całości dla niektórych kandydatów obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza. Wyjątkiem był profesor Zdanowski, który współuczestniczył w tworzeniu tego dokumentu. Profesor Zwoździak zarzucał jej niejasność i brak czasu na wypowiedzenie się w najistotniejszych sprawach kandydatów na najwyższy urząd uczelni.

Pojawiły się też pomysły innych źródeł pomocy materialnej dla studentów niż obecne dotacje państwa (czyli podatników). Profesor Zwoździak proponował ich wytworzenie czy wypracowanie profesor Zdanowski - znalezienie sponsorów w zamian za reklamę. Uczelnia, jak twierdzili zgodnie kandydaci, powinna mieć wpływ na zatrudnianie swoich absolwentów. Profesor Wiszniewski podał przykład targów pracy organizowanych przez AISEC i znalezienie osoby odpowiedzialnej za tę sprawę po odwołaniu przedstawiciela Ministerstwa Pracy. Można także wykorzystywać do tego celu Stowarzyszenie Absolwentów P.Wr.

Całkiem niezłe ocenili dotychczasowe zmiany i reorganizację uczelni członkowie ustępujących władz. Jednak uznano za celowe dokonywanie dalszych posunięć, zwłaszcza takich, które zmieniają mentalność ludzi. W tej chwili bowiem najbardziej uciążliwe są opory psychiczne i strach przed nowym. Profesor Zdanowski zapowiedział możliwość wprowadzenia częściowej odpłatności za egzaminy powtórkowe, choć odpłatność w ogóle ocenili negatywnie w obecnych warunkach. Wszyscy kandydaci jeszcze raz opowiedzieli się za decentralizacją i przekazaniem władzy silnym wydziałom.

Spotkanie trwające około dwóch godzin zakończyło się kilkoma pytaniami i prośbami o sprecyzowanie niektórych pojęć i sformułowań. Z tej próby kandydaci wyszli również zwycięsko.

*Bocian
(na podst. notatek Pawła P.
i własnych)*

Krzysztof Cena

NAUKA, UCZENI I PIENIĄDZE

(dokończenie z PRYZMATu 18)

Należy się zastanowić, w jaki sposób można by przyciągnąć do Polski, lub przynajmniej zainteresować problemami polskiego szkolnictwa wyższego i nauki, większą ilość wybitniejszych polskich naukowców pracujących obecnie za granicą. Może częściej nadawać im doktoraty honorowe? A może zachęcić zainteresowanych nieskomplikowanym uzyskaniem polskiego tytułu profesora lub krajowej habilitacji? - To nie kosztuje, a może przynieść niewspółmiernie wysokie korzyści. Powinna jednak w tym względzie istnieć wyraźnie określona polityka Ministerstwa Edukacji.

Możliwość współpracy jest mnóstwo, szczególnie gdy chodzi o poparcie lub udzielenie informacji. W ostatnich tygodniach na forum ogólnowiatowej listy komputerowej Poland-I, z którą styka się znaczna część polskich naukowców pracujących za granicą, zaproponowano wymianę informacji o miejscach pracy i różnych stypendiach. Cytują jeden z "posting'ow" z USA: "...kandydaci do robienia doktoratu na moim uniwersytecie mogą się do mnie zgłaszać, to im pomogę. Wprawdzie u nas to nie Harvard, ale pogoda znacznie lepsza, do plaży dwie godziny, dziewczyny ładne, uniwersytet ma dwieście lat i prawie 25000 studentów, w sumie miesięcy się w pierwszej dwudziestce w US of A". Zapraszający profesor jest na swoim wydziale odpowiedzialny za rekrutację doktorantów. Piśze on dalej: "Przeoglądam teczkę kandydatów, a mam ich już prawie dwieście na dwanaście miejsc. Połowa to Chińczycy, kilkunastu Hindusów i Rosjan... Polaka ani jednego jeszcze nie spotkałem". A dlaczego? - "Znajomi z kraju twierdzą, że to dlatego, że tam wszyscy chcą robić interesy, a nie biedować jako naukowcy. Może to i tak jest, ale trudno mi w to uwierzyć". - Mnie także.

Według opinii innego korespondentisty Poland-I, tym razem z Kanady, dzieje się tak ponieważ: "Przeciętny polski student nic o tym nie wie, że na świecie czekają jakiegoś studia, a nawet pieniądze na nie...". A jak się dowie i uwierzy, to nie wie jak przygotować podanie i resume. "No i przede wszystkim student nie wie, że musi się uczyć języków. To znaczy, on wie, ale nie

dokończenie na str. 7

Karol Pesz

Po co jesteśmy? —też nie wiem!

ciąg dalej ze str. 3

badania naukowe" nie przykładałbym specjalnej wagi. Gdybym miał powiedzieć, co w ciągu ostatnich piętnastu lat RZECZYWIŚCIE odkryto na Politechnice, miałbym istotne trudności. Gdybym miał odpowiedzieć ile "zrobiono" doktoratów i habilitacji, trudności te znikną jak ręka odjął. Nie czarujmy się co do naszej wielkiej misji. Naukę robi się tam, gdzie są pieniądze.

Jestem gotów bronić dość zażarcie tezy, że polska nauka prawie nie stawia i nie rozwiązuje żadnych rzeczywistych problemów. Kiedyś w Current Contents opublikowany został wstępny artykuł, z którego wynikało, że kraje trzeciego świata, komunistyczne włączając, dają ok. 5% wkładu w badania naukowe. Przy czym jest to zazwyczaj przetrwanie tego, co powstało gdzieś indziej. To ile z tego daje Polska?

Obraz polskiej nauki dosadnie i krótko opisał laureat nagrody Nobla, fizyk Richard Feynman w liście do swojej żony z warszawskiego Grand Hotelu. Był w Warszawie gościem dużej konferencji na temat grawitacji. Tekst angielski zawiera wiele "smakowitych" stwierdzeń, które łącznie można uszkodzić przy tłumaczeniu. Przytoczę go więc w oryginale (wszak pęd do nauki angielskiego jest ogromny, jeśli wierzyć wydawanym zaświadczeniom):

"I am not getting anything out of the meeting. I am learning nothing. Because there are no experiments this field is not an active one, so few of the best men are doing work on it. The result is that there are hosts of dopes here (126) and it is not good for my blood pressure: such inane things are said and seriously discussed that I get into arguments outside the formal sessions (say, at lunch) whenever anyone asks me a question or starts to tell me about his "work". The "work" is always: (1) completely un-understandable, (2) vague and indefinite, (3) something correct that is obvious and self-evident, but worked out by a long and difficult analysis, and presented as an important discovery, or (4) a claim based on the stupidity of the author that some obvious and correct fact, accepted and checked for years, is, in fact, false (these are the worst: no argument will convince the idiot), (5) an attempt to do something probably impossible, but certainly of no utility, which, it is finally revealed at the end, fails (...), or (6) just plain wrong. There is a great deal of "activity in the field" these days, but this "activity" is mainly in showing that the previous "activity" of somebody else resulted in an error or in nothing useful or in something promising. It is like a lot of worms trying to get out of a bottle by crawling all over each other..."

Prawdziwość tych słów, kiedy je przeczytałem, zbiła mnie z nóg.
Any comments?

TABLICA PAMIĄTKOWA

W dniu 6 kwietnia br. w Gmachu A-3 w sali 216, o godz. 13:15 odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci doc. dr. hab. inż. Jana NIEMCA. Dyrekcja i Rada Naukowa Instytutu Chemii Nieorganicznej i Metalurgii Pierwiastków Rzadkich zapraszają kolegów i znajomych doc. Jana Niemca do wzięcia udziału w tej uroczystości.

prof. dr hab. inż. Władysław Walkowiak

KLUB SENIORA

W ubiegłym roku Koło Emerytów i Rencistów PWr. otrzymało Klub Seniora. Pomieszczenie klubowe w budynku C-9 uzyskano w wyniku działania Przedstawicielstwa Pracowniczego i obu Związków Zawodowych. Otwarcie Klubu z udziałem JM Rektora prof. A. Wiszniewskiego, nastąpiło 21 października 1992 r. Koło Emerytów i Rencistów działa od roku 1991 w ramach Przedstawicielstwa Pracowniczego.

Do ustalania i prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej i rozrywkowej powołano sześciuosobową Radę Klubu, której przewodniczącą jest Koleżanka mgr Krystyna Niemierowska.

Klub czynny jest 4 razy w tygodniu, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 14:00 do 19:00.

Do opieki nad Klubem i realizacji ustalonych zadań zatrudniono pracowników na 1/2 etatu.

Aktualny plan pracy Klubu przewiduje różne formy działalności.

Poniedziałek: spotkania hobbystów i kolekcjonerów prezentujących od czasu do czasu swoje zbiory, spotkania amatorów plastyków o różnych zainteresowaniach, gra w brydża i szachy.

Wtorek: Dzień Globtrotera, spotkania miłośników turystyki krajowej i zagranicznej, pieszej i zmotoryzowanej. Wyświetlanie przezroczycy i prelekcje na tematy turystyczne.

Środa: Klub nieczynny.

Czwartek: spotkania miłośników literatury, muzyki, opery, teatru a także innych dziedzin kultury i sztuki pod hasłem "dla każdego coś miłego". W godz. od 15:00 do 16:00 wypożyczanie książek.

Piątek: dzień gier towarzyskich. Odbývają się spotkania brydżystów i szachistów.

W początkowym okresie próbowano prowadzić bezpłatne lekcje języka niemieckiego, jednak ze względu na nikłe zainteresowanie nauką zawieszono. Przedstawiony wyżej program działalności jest programem ramowym i otwartym na sugestie uczestników spotkań.

Klub został wyposażony w duży telewizor kolorowy, video i rzutnik do przezroczycy. Są również gry towarzyskie, mała biblioteka, prasa i tygodniki.

Frekwencja w Klubie jest różna. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszą się wtorkowe pokazy przezroczycy z prelekcjami na tematy turystyczne. Grupa brydżystów i szachistów odwiedza Klub systematycznie w piątki, a często również w poniedziałki. Duże zainteresowanie wywołują spotkania okazjonalne, jak: spotkanie ze św. Mikołajem, oplatek czy Dzień Babci i Dziadka z udziałem wnuków. W ciągu 2 miesięcy frekwencja w Klubie kształtowała się średnio w granicach 15 osób dziennie.

Zdajemy sobie sprawę, że nawyk odwiedzania Klubu kształtuje się bardzo wolno. Obecnie mamy grupę osób odwiedzających systematycznie Klub i mamy nadzieję, że liczba chętnych do korzystania z naszej działalności będzie systematycznie wzrastać.

Doc. dr inż. Bugała Bałaziński

Koło Emerytów i Rencistów PWr.

Koło Emerytów i Rencistów Politechniki Wrocławskiej skupia wszystkich emerytów i rencistów, dawnych pracowników Politechniki Wrocławskiej (w szczególnych przypadkach wdowy i sieroty) i działa w oparciu o własny regulamin. Działalność Koła jest finansowana z Funduszu Akcji Socjalnej.

Przewodniczącym Koła Emerytów i Rencistów jest doc. dr inż. Bogusław Bałaziński, a przedstawicielem tego Koła w Przedstawicielstwie Pracowniczym PWr – dr inż. Anna Jankowska.

Do zakresu działania Koła należą sprawy ewidencji wszystkich emerytów i rencistów, prowadzenie wykazu odwiedzanych osób starszych i samotnych z uwagi na stan zdrowia, sytuację rodzinną i materialną. Działalność Koła jest realizowana w czterech podkomisjach:

1. Podkomisja pomocy materialnej - może przyznawać na wniosek osób będących w trudnych warunkach materialnych:

- bezzwrotną zapomogę pieniężną,
- bezpłatne obiady na określony czas,
- 50 kg ziemniaków, jako zaopatrzenie na zimę,
- zasiłek jubileuszowy od 75 lat, co 5 lat,
- inne formy koniecznej pomocy.

2. Podkomisja pomocy koleżeńskiej - pomaga osobom chorym, sa-

motnym i będącym w sędziwym wieku, udziela pomocy materialnej, fizycznej i materialno-finansowej oraz wysuwa wnioski o zapomogi.

3. Podkomisja imprez wczasowo-turystycznych - pomaga członkom Koła w uzyskaniu skierowań do sanatoriów, wczasów (głównie w turnusach czerwcowym i wrześniowym), w organizacji wycieczek dla grup specjalnej troski oraz w organizowaniu wycieczek autokarowych i krajoznawczo-wypoczynkowych.

4. Podkomisja imprez kulturalno-rozrywkowych - organizuje spotkania w ramach Klubu Seniora, coroczne uroczyste spotkanie wszystkich członków Koła w październiku oraz stara się pomóc w organizowaniu działalności kulturalnej.

Od listopada 1992 r. wprowadzono wyższe zapomogi dla osób samotnych, niż dla osób żyjących w rodzinach wieloosobowych. Przygotowano wypłaty z funduszu socjalnego emerytów i rencistów dla wszystkich uprawnionych, którzy w poprzednim roku nie skorzystali z żadnej formy dofinansowania z tego funduszu.

W następnym numerach podamy szczegółowe dane o warunkach przyznawania świadczeń z funduszu socjalnego emerytów i rencistów w roku 1993.

Zespół d/s Informacji i Opinii

Do zakresu działania Zespołu należą sprawy związane z upowszechnianiem wiadomości o pracach Przedstawicielstwa Pracowniczego, działalność oplińdowca oraz zbieranie informacji przydatnych w działalności PPPWr.

W skład Zespołu wchodzi 7 osób:

Przewodnicząca:
dr inż. Ewa Szlachcic

Członkowie:
mgr Maciej Besler
inż. Krzysztof Czerski
inż. Marek Dudek
mgr inż. Ryszard Godyń
dr inż. Lucyna Górską
dr inż. Tadeusz Słonka.

W szczególności Zespół d/s Informacji i Opinii opiniuje sprawy personalne dotyczące stanowisk administracyjnych Politechniki Wrocławskiej, przyjmuje uwagi pracowników PWr w zakresie niegospodarności na Uczelni, w sprawie giełd i przetargów, restrukturyzacji oraz konfli-

któw pracowników PWr na styku pracownik administracyjny-petent.

Zespół zbiera informacje od pracowników PWr w zakresie:

- akcji socjalnej na Uczelni,
- budownictwa mieszkaniowego,
- wczasów i ośrodków wypoczynkowych,
- spraw dzieci i młodzieży, spraw klubów, stołówek i warunków pracy.

Do najważniejszych problemów rozpatrywanych w 1992 roku należały:

1. Przygotowanie opinii Przedstawicielstwa Pracowniczego PWr na temat:

- projektu struktury administracji centralnej Uczelni oraz regulaminu organizacyjnego,
- projektu "Regulaminu podziału i przyznawania nagród w Politechnice Wrocławskiej".

2. Udział w konkursie wewnętrznym Uczelni na kierownika Działu Administracyjno-Gospodarczego.

Krzysztof Cena

NAUKA, UCZENIE I PIENIĄDZE

dokończenie ze str. 5

traktuje tej nauki jako zdobywania narzędzia jego przyszłej pracy i kariery ale jako modę, obyczaj lub swoisty ceremoniał bez praktycznego znaczenia. Czyli luki w edukacji".

Może źle się stało, że w wielu polskich uczelniach polikwidowano stanowiska prorektorów do współpracy z zagranicą? Może odnalazłoby się dla nich bardzo potrzebną rolę w nowych czasach? - Wydaje się, że prawdziwa i

pełniejsza współpraca z zagranicą jest możliwa dopiero teraz, kiedy wszyscy mają paszporty, granice są otwarte, nie trzeba mieć zbyt wielu wiz wjazdowych, a nawet znajduje się trochę pieniędzy na bilet. W szczególności należałoby energicznie koordynować i organizować uzyskiwanie grantów z zagranicy, które by były przerabiane w kraju i przyniosły zarówno zatrudnienie jak i wyposażenie.

Kto to robi? - Chyba nikt nie jest lepiej kwalifikowany do pomocy w takich działaniach niż ci polscy naukowcy, którzy mają dłuższe doświadczenie samodzielnej pracy na Zachodzie i sami uzyskiwali tam fundusze na badania naukowe. Z pewnością znajdują się chętne osoby, które w swojej karierze za granicą pełniły funkcje dziekanów lub "chairman'ów" (kierowników zakładów), albo nawet organizowały całe wydziały lub zakłady. Takich kwalifikacji nie można równać z doświadczeniem uzyskanym w czasie kilkumiesięcznego pobytu jako stypendysta lub gość, który jednak nie uczestniczył w codziennym życiu uniwersyteckim. Pragnę więc wskazać na nich jako na dostępne źródło porady i pomocy w sprawach dydaktycznych, a nawet administracyjnych. Może to zaoszczędzić wiele czasu w sprawnej reorganizacji polskich szkół wyższych.

O AUTORZE:

Prof. dr hab. Krzysztof Cena, fizyk środowiska, jest pracownikiem Politechniki Wrocławskiej, obecnie w Australii.

OD REDAKCJI:

Tytuł ("Nauka, uczenie i pieniądze") został zapożyczony z audycji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa, która pod tą nazwą nadała w ubiegłym roku wywiad z autorem.

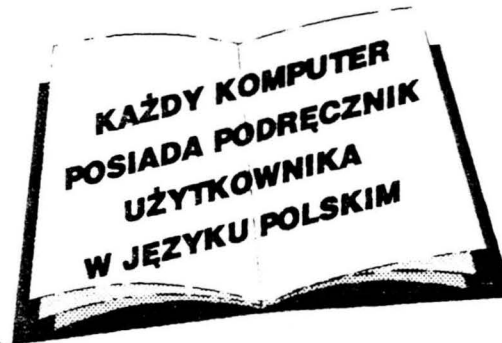
Przepraszamy za omyłkowe rozmieszczenie tekstu w kolumnach na str. 5 w PRYZMACIE nr 18.

OPTIMUS[®] DOS[®] 5.0 WINDOWS[™] 3.1 EE

Z KAŻDYM KOMPUTEREM OPTIMUS Z KAŻDYM KOMPUTEREM OPTIMUS 386 i 486

**SPRAWDŹ JAKOŚĆ NASZYCH KOMPUTERÓW
PORÓWNAJ Z NAJLEPSZYMI
JEŚLI SIĘ ZAWIEDZIESZ, MOŻESZ ZWRÓCIĆ DO 7 DNI**

DIACZEGO, KOMPUTERYZUJĄC
SWÓJ INSTYTUT, WYBRAŁAŚ
KOMPUTERY OPTIMUS?



ZADZWOŃ
TEL/FAX
071/444-707



PONIEWAŻ KOMPUTERY OPTIMUS:

- SĄ TAK TRWAŁE W EKSPLOATACJI, ŻE POSIADAJĄ **2-LETNIĄ GWARANCJĘ**
- **SĄ W PEŁNI KOMPATYBILNE Z IBM** I PRODUKOWANE SĄ Z ZESPOŁÓW TAK RENOMOWANYCH FIRM JAK: **MAXTOR, INTEL, NEC, ADAPTEC, ...**
- **NALEŻĄ DO NAJSZYBSZYCH NA ŚWIECIE** W KAŻDEJ KLASIE KOMPUTERÓW PC
- ZE WSKAŹNIKIEM **AWARYJNOŚCI PONIŻEJ 1%** W PIERWSZYM ROKU I **PONIŻEJ 0,45%** W LATACH NASTĘPNYCH ZAPEWNIAJĄ CIĄGLĄ EKSPLOATACJĘ
- **SĄ KONKURENCYJNE NA KAŻDYM RYNKU**, GDYŻ SPRZEDAŻ PONAD **7000 SZT.** MIESIĘCZNIE OBNIŻA KOSZTY PRODUKCJI I CENY ZAKUPU PODZESPOŁÓW
- POSIADAJĄ GWARANCJĘ, KTÓRA ZAPEWNIĄ **SERWIS NA CAŁYM ŚWIECIE**
- SĄ WYPOSAŻONE W **DOKUMENTACJĘ W JĘZYKU POLSKIM**



Nazwy firm i ich znaki towarowe zostały użyte w celu informacyjnym i są zastrzeżone przez ich właścicieli

PRYZMAT - pismo informacyjne Politechniki Wrocławskiej. Redakcja i skład: Paweł Misiak, tel. 20 28 94.
Adres redakcji: PRYZMAT, Politechnika Wrocławska, 1-4, Wyb. Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław; e-mail: PRYZMAT@PLWRTU11
Druk: ZGFWr. Nakład 1000 egz., zam. nr 220.

**TECHTRONIC
SALON KOMPUTEROWY**

autoryzowany
DEALER

OPTIMUS[®]

WROCLAW ul. Grabiszyńska 66 e, tel. 444-707
(skrzyżowanie ulic Grabiszyńskiej i Zaporoskiej)